

**William McCants, *The ISIS apocalypse: the history, strategy, and doomsday vision of the Islamic State*, New York 2016,
wyd. St. Martin's Press, ISBN 978-1-250-11264-4**

W czerwcu 2014 r. powstał niezwykle niebezpieczny twór – tzw. państwo islamskie (*the Islamic State* – IS). Jego genezy należy szukać w Afganistanie, gdzie w 1999 r. Jordańczyk Abu Musab al-Zarqawi założył finansowany przez Al-Kaidę obóz szkoleniowy dla arabskich ochotników w Heracie. Dzięki swojej konsekwencji, nawiązanym wcześniej kontaktom i działalności terrorystycznej, w 2004 r. Zarqawi został liderem Al-Kaidy w Iraku (*al Qaeda in Iraq* – AQI). AQI stanowiła główny element, na bazie którego powstało pierwsze wcielenie tzw. państwa islamskiego w Iraku – *the Islamic State of Iraq* (ISI), powołanego 15 października 2006 r. Po zabiciu jego pierwszego lidera – Abu Umara al-Baghdadiego – w kwietniu 2010 r. organizacja była bliska upadku. Po wycofaniu się jednak sił amerykańskich z Iraku w 2011 r. i błędach rządu w Bagdadzie ponownie powstały warunki do reaktywacji ISI. W kwietniu 2013 r. ISI zmieniło nazwę na *the Islamic State in Iraq and Syria* (ISIS), co nastąpiło po połączeniu grup działających w Iraku i Syrii, by w czerwcu 2014 r. przyjąć ostateczną, używaną do dzisiaj nazwę.

Autor recenzowanej książki – William McCants – jest dyrektorem projektu w zakresie relacji Stanów Zjednoczonych ze światem islamskim w the Brookings Institution. Zajmuje także stanowisko adiunkta na Johns Hopkins University, jest również byłym starszym doradcą Amerykańskiego Departamentu Stanu w przedmiocie zapobiegania ekstremizmom. Stopień naukowy doktora w zakresie studiów Bliskiego Wschodu uzyskał na Uniwersytecie w Princeton.

Recenzowana monografia składa się z sześciu rozdziałów uporządkowanych chronologiczno-tematycznie. Rozdział pierwszy – *Raising the Black Flag* – przedstawia dokładną genezę powstania tzw. państwa islamskiego. Autor skupia się tu na osobie Jordańczyka Abu Musaba al-Zarqawiego, który w 1989 r. wyjechał do Afganistanu, aby wziąć udział w dżihadzie przeciwko ZSRR. McCants prezentuje ewolucję jego poglądów oraz konsekwencję w działaniu, która w sierpniu 2003 r. pozwoliła al-Zarqawiemu na utworzenie własnej organizacji terrorystycznej – *Monotheism and Jihad* – w Iraku. Ukazana jest jego strategia walki z Amerykanami po inwazji na Irak oraz akcje terrorystyczne skierowane przeciwko szyitom, którzy po inwazji przejęli władzę w Iraku. Zarqawi, po początkowej niechęci do członkostwa w Al-Kaidzie, w 2004 r. wstąpił w jej szeregi, jednocześnie przejmując nad nią kierownictwo w Iraku. Zasadniczym celem Zarqawiego było utworzenie państwa islamskiego. Pomimo

śmierci Zarqawiego 7 czerwca 2006 r., jego projekt został zrealizowany 15 października 2006 r. Powstało pierwsze państwo islamskie – *the Islamic State of Iraq* (ISI), a jego pierwszym liderem został Abu Umar al-Baghdadi. W zakończeniu rozdziału autor opisuje symbolikę zawartą w czarnej fladze ISI.

W rozdziale drugim – *Mahdi and Mismanagement* – przedstawiono osobę innego lidera ISI – Abu Ayyuba al-Masriego, który 9 kwietnia 2007 r. został pierwszym ministrem wojny omawianej organizacji. Przedstawiono m.in. losy al-Masriego w okresie wojny rosyjsko-afgańskiej, kiedy jako członek Al-Kaidy uczył się konstruować bomby wspólnie z obecnym liderem Al-Kaidy – Aymanem al-Zawahirim. Ukazana jest rola al-Masriego w budowie organizacji terrorystycznej Zarqawiego, w tym kampanii antyszyjskiej. Według autora to właśnie al-Masri był głównym kontynuatorem polityki i projektu Zarqawiego, który zakończył się powstaniem ISI. Al-Masri duże znaczenie przykładał do wiary w szybkie nadejście mitycznego Mahdiego, który miał pokonać niewiernych, co jest związane z mitologią muzułmanów. Wszystkie główne decyzje miał podejmować, kierując się kalendarzem muzułmańskim. Autor przedstawił także pochodzenie oraz okoliczności wyboru pierwszego lidera ISI – Abu Umara al-Baghdadiego. Na zakończenie tej części pracy autor przedstawił konflikty na linii ISI – Al-Kaida, początek współpracy liderów sunnickich z premierem Iraku Nuri al-Malikiem, skutkującej brutalną kampanią terroru ze strony ISI i Al-Kaidy, co w konsekwencji omal nie doprowadziło do upadku ISI w związku ze śmiercią Masriego oraz Abu Umara al-Baghdadiego w kwietniu 2010 r. Według autora jedną z głównych przyczyn porażki pierwszego wcielenia ISI był duży udział w jej szeregach zagranicznych ochotników, którzy nie znali specyfiki Iraku i nie liczyli się z lokalną starszyzną sunnicką. Dopiero wyjście Amerykanów w 2011 r. stworzyło warunki do ponownej odbudowy znaczenia islamistów w Iraku.

Rozdział trzeci – *Bannermen* – autor poświęca omówieniu prób utworzenia tzw. państw islamskich przez inne odłamy Al-Kaidy na świecie. Podaje przykład Al-Kaidy Półwyspu Arabskiego w Jemenie (*Al Qaida in the Arabian Peninsula* – AQAP), która także miała ambicje utworzenia państwa islamskiego na swoim terenie. Autor prezentuje poglądy Osamy bin Ladena, który po negatywnych doświadczeniach z Iraku w 2007 r. był przeciwnikiem utworzenia państwa islamskiego. Bin Laden stał na stanowisku, że nie ma sensu tworzyć państwa, jeżeli nie ma szans na jego utrzymanie. W jego planach członkowie AQAP powinni stanowić swego rodzaju rezerwuariat rekrutów do operacji Al-Kaidy w innych regionach. Autor przedstawia próbę utworzenia nowego tworu przez AQAP pomimo sprzeciwu bin Ladena. AQAP w 2010 r. zaatakował obiekty rządowe, ale po początkowych sukcesach, trwających do 2012 r., powstanie zakończyło się porażką. Przyczynami, podobnie jak w Iraku, były brutalne akcje AQAP, które kończyły się setkami niewinnych ofiar, oraz drakońskie zasady szariatu wprowadzone na kontrolowanych terenach. W rozdziale tym ukazana jest także współpraca pomiędzy AQAP a Al-Kaidą

Islamskiego Magrebu (*Al-Qaeda in the Islamic Maghreb* – AQIM), która w 2012 r. kontrolowała północne tereny Mali. Autor wspomina o liście lidera AQAP wysłanym do kierownictwa AQIM, w którym ten pierwszy dzieli się swoimi doświadczeniami i namawia do powstrzymywania się od wprowadzenia szariatu, zanim nie zdobędzie się serc i umysłów ludności lokalnej. Kolejną organizacją, która podjęła próbę utworzenia państwa, była Al-Shabab, czyli Al-Kaida w Somalii. Po początkowych sukcesach w 2008 r. organizacja stopniowo była wypierana z zajmowanych terenów i w 2015 r. kontrolowała już tylko 15% terytorium Somalii.

Rozdział czwarty – *Resurrection and Tribulation* – poświęcono powstaniu współczesnego wcielenia IS. Autor szczegółowo przedstawia biografię nowego lidera IS, czyli Ibrahima Awwada Ibrahima al-Badra, który przybrał pseudonim wojenny Abu Bakr al-Baghdadi. Jeden z braci Ibrahima był oficerem armii Saddama, a dwóch wujków służyło w aparacie bezpieczeństwa byłego dyktatora. Sam Ibrahim w 1996 r., po ukończeniu licencjatu, studiował na *Saddam University for Islamic Studies*, w połowie lat 90. XX w. wstąpił do Bractwa Muzułmańskiego, a w 1999 r. – po ukończeniu studiów magisterskich – rozpoczął studia doktoranckie na swoim ulubionym kierunku – recytacja Koranu. Autor ukazuje tu ewolucję poglądów i aktywności Ibrahima, które w konsekwencji w 2004 r. doprowadziły go do więzienia Camp Bucca, gdzie osadzonych było 24 tysiące innych więźniów podejrzanych o działalność zbrojną wymierzoną w siły koalicyjne. Należy zgodzić się tu z autorem, który nazywa to więzienie akademią dżihadu. W jednym miejscu bowiem przez wiele miesięcy przebywali ze sobą byli członkowie reżimu Saddama, członkowie Al-Kaidy i inni dżihadysty. Armia amerykańska umożliwiała im bliskie kontakty, wymianę poglądów, wzajemne budowanie pozycji bez „ryzyka zatrzymania czy śmierci w ataku powietrznym”. Właśnie w Camp Bucca wykute zostały kadry przyszłego IS. Autor ukazuje rolę Ibrahima w pierwszym wcieleniu ISI i okoliczności jego wyboru na lidera ISI w maju 2010 r. Ciekawie zaprezentowano dokonaną przez dżihadystów analizę przyczyn upadku pierwszego IS oraz ich wnioski, jakie wypracowali, aby uniknąć tych błędów w przyszłości. Interesujące jest to, że dżihadysty dogłębnie studiowali pozycje tak znanych strategów wojskowych, jak Sun Tzu, Carl von Clausewitz czy Mao Zedong. Pomimo braku ideologicznych związków analizowali oni wszystkie poglądy, które zbliżały ich do końcowego sukcesu. Autor wspomina tu bardzo ważną i kluczową dla zrozumienia taktyki dżihadystów pozycję, jaką jest *The Management of Savagery* autorstwa Abu Bakr Naji, która została opublikowana przez Al-Kaidę w sieci w 2004 r. Opisuje ona szczegółowo, jak przejąć kontrolę nad terytorium, utworzyć państwo i przekształcić je w kalifat. McCants dokonał nawet tłumaczenia wymienionej pozycji na język angielski, co pozwala na jej studiowanie przez analityków zajmujących się problemem terroryzmu. W niniejszym rozdziale autor prezentuje także początki IS w Syrii, okoliczności powstania *the Nusra Front* oraz walki pomiędzy Al-Kaidą, ISI i *the Nusra Front*.

W rozdziale piątym – *Sectarian Apocalypse* – autor omawia znaczenie wiary członków ISI w nadchodzącą apokalipsę. Ukazane jest, jak wiosna arabska wpłynęła na wzrost wiary w szybkie nadejście mitycznego Mahdiego, który miał doprowadzić do ostatecznego zwycięstwa nad niewiernymi już w 2012 r. Według słów przypisywanych Mahometowi muzułmanie mieli udawać się do Sham, tj. Syrii, mającej być miejscem sądu ostatecznego. Przepowiednie wskazujące ten kraj na miejsce sądu ostatecznego zostały doskonale wykorzystywane do celów werbunkowych. Jako miejsce ostatecznego starcia pomiędzy muzułmanami a niewiernymi wskazywano małą wieś Dabiq położoną na północ od Aleppo. Miejsce to nie miało żadnego większego znaczenia militarnego, natomiast ogromne propagandowe, dlatego też ISIS zaciekle walczyło o kontrolę nad tym rejonem wiosną 2014 r. Z tego też powodu w lipcu 2014 r. wydano angielskojęzyczny magazyn propagandowy IS, któremu nadano nazwę *Dabiq*. Ciekawe jest to, że po szybkim zajęciu Mosulu na początku czerwca 2014 r. IS kontrolowało teren odpowiadający w przybliżeniu terenowi kontrolowanemu wcześniej przez Nur al-Din Zengi – władcę, którym inspirował się Zarqawi, dążąc do utworzenia pierwszego państwa islamskiego. Rozdział szósty, ostatni – *Caliphate Reborn* – został w całości poświęcony działaniom IS mającym na celu stworzenie wrażenia, że powołany przez nich twór posiada wszelkie atuty państwa. Takimi atrybutami według liderów IS miały być: własna flaga, waluta, siły bezpieczeństwa, służby zapewniające ludności cywilnej niezbędne usługi itp. Autor zauważył, że wszelkie nieścisłości w prezentowanej ideologii były pomijane, natomiast te pasujące – z całą mocą propagandy nagłaśniane. W rozdziale przedstawiono stanowisko środowiska samych muzułmanów, którzy w dużej części podważają istnienie państwa islamskiego. Twórcom IS zarzuca się m.in. to, że nie uzyskali oni wymaganego poparcia większości świata muzułmańskiego, a nawet większości środowiska dżihadystów. Także liderzy Al-Kaidy wzywali IS do powrotu do praworządnego kalifatu zgodnie z tradycją Proroka, a nie tego budowanego na kłamstwie, zbrodniach, odchyłach itp. Wskazywali oni także, że kalif został już wybrany i był nim Mulla Omar, któremu zarówno bin Laden, jak i Ayman al-Zawahiri przysięgli posłuszeństwo. Paradoksem według autora jest to, że twórcy IS nawiązywali w swojej propagandzie do modelu państwa islamskiego stworzonego za czasów kalifatu Abbasida. Szczególną uwagę twórcy IS w 2007 r. przywiązywali do rządów kalifa Haruna al-Rashida, który rządził z Bagdadu. Nie bez powodu pierwszy lider IS Abu Bakr przyjął pseudonim al-Baghdadi, co miało sugerować, że pochodzi z Bagdadu, chociaż był z Samarry. Problem polegał na tym, że Harun al-Rashid wyznawał inny system wartości niż IS. Jeden z jego ulubionych poetów, Abu Nuwas, często gloryfikował alkohol i seks z młodymi chłopcami. Sam kalif często był pijany, a w czasie jednej z imprez nakazał zamordować swojego kochanka. Słuchał muzyki, miał dobre relacje z szyitami, jego syn proponował nawet szyickiego imama na swojego następcę jako kalifa.

Logiczna i przejrzysta struktura pracy pozwala zrozumieć bardzo skomplikowane okoliczności powstania tzw. państwa islamskiego. W monografii nie znajdziemy natomiast informacji na temat organizacji państwa, zasad działania, finansowania, stosowanej walki informacyjnej czy działalności służb specjalnych IS. Największą wartością recenzowanej monografii jest to, że autor udowadnia związki przyczynowo-skutkowe pomiędzy wojną rosyjsko-afgańską w latach 80. XX w. a wojną w Iraku z 2003 r., w konsekwencji której powstały warunki sprzyjające zajęciu ogromnych terenów Iraku i Syrii i utworzeniu tworu z ambicjami państwowymi. W potocznym rozumieniu jest to twór, który powstał w 2014 r. Mało osób zdaje sobie sprawę, że jego geneza sięga lat 80. XX w., natomiast pierwsze powołanie nastąpiło już w październiku 2006 r. Należy zauważyć, że rozpętany ruch mudżahedinów w latach 80. XX w., który miał w zamiśle walczyć z Rosjanami w Afganistanie, poprzez zaniechania i krótkowzroczną politykę Stanów Zjednoczonych i tzw. Zachodu rozlał się na cały świat i staje się coraz bardziej niebezpieczny.

Monografia, napisana w języku angielskim, jest klarowna i przejrzysta. Niemniej jednak jej pełne zrozumienie wymaga posiadania już pewnej wiedzy na temat historii światowego dżihadu, historii wojny w Afganistanie i Iraku czy działalności Al-Kaidy. Na szczególną uwagę zasługuje wykorzystany przez autora obszerny materiał źródłowy. Autor korzystał z prac innych badaczy zajmujących się przedmiotową tematyką, szczegółowo analizuje także media społecznościowe wykorzystywane przez członków i sympatyków IS zarówno do komunikacji, jak i publikacji materiałów propagandowych. Na uznanie zasługuje tu próba przybliżenia skomplikowanego systemu średniowiecznych wierzeń islamskich w nadejście sądu ostatecznego, które mają kluczowe znaczenie dla zrozumienia działań IS w Syrii i Iraku.

Należy podkreślić, że recenzowana monografia jest na tyle istotna i wartościowa, że należałoby ją przetłumaczyć na język polski. Pozwoliłoby to na zapoznanie się z jej treścią szerszemu gronu czytelników w Polsce. Zrozumienie ewolucji dżihadu od wojny rosyjsko-afgańskiej, poprzez wojnę w Iraku w 2003 r., do powstania ISI w 2006 r., a następnie jego restytucji, jest kluczowe nie tylko dla analityków, naukowców, ale także dla decydentów politycznych, którzy podejmują decyzje o angażowaniu się Polski w działania militarne na całym świecie, w tym walkę ze światowym terroryzmem.

Krzysztof Danielewicz

Agnieszka Legucka, *Geopolityczne uwarunkowania i konsekwencje konfliktów zbrojnych na obszarze poradzieckim*, Wyd. Difin S.A., Warszawa 2013, ISBN 978-83-7641-882-7, ss. 406.

W monografii poruszono niezwykle istotną problematykę napiętych relacji między państwami powstałymi w wyniku rozpadu Związku Radzieckiego. Składa się ona z pięciu rozdziałów, które zostały poprzedzone *Wstępem*, i podsumowane *Zakończeniem*. Każdy z rozdziałów podzielony został na pięć lub cztery podrozdziały, z których ostatni każdorazowo poświęcono na konkluzje. Publikację kończy *Bibliografia* oraz *Indeks nazwisk*.

W pierwszym rozdziale ukazano *Geopolitykę jako paradygmat w badaniach nad współczesnymi konfliktami zbrojnymi i rosyjskie rozumienie geopolityki*. Autorka omówiła również rolę geopolityki w nauce o bezpieczeństwie, zwracając szczególną uwagę na podejście klasyków geopolityki i geostrategii do zjawiska konfliktów zbrojnych. Następnie przybliżyła nowe nurty w geopolityce oraz cechy charakterystyczne nowych konfliktów zbrojnych, a także występowanie cykli w działaniach wojennych i rozwoju państw. Drugi, najobszerniejszy z rozdziałów, wiąże się bezpośrednio z pierwszym aspektem zawartym w tytule monografii, gdyż przeanalizowane zostały w nim *Uwarunkowania i przebieg poradzieckich konfliktów zbrojnych*. W przypadku uwarunkowań, Agnieszka Legucka omówiła trzy rodzaje tego typu okoliczności, mianowicie globalne, regionalne i lokalne. W podrozdziale dotyczącym uwarunkowań regionalnych autorka szczególną uwagę zwróciła na zjawisko „przedstawień geopolitycznych”, a także na postawy nacjonalistyczne i fundamentalistyczne, natomiast w podrozdziale odnoszącym się do uwarunkowań lokalnych na motywy działania lokalnych elit politycznych, dostępną infrastrukturę wojskową oraz obiektywne (faktyczne) i subiektywne (występujące w ludzkiej świadomości) czynniki geograficzne. Natomiast w podrozdziale dotyczącym przebiegu poradzieckich konfliktów zbrojnych, przy rozgraniczeniu na regiony, opisany został przebieg wszystkich konfliktów, które po 1991 r. miały miejsce na terytorium wchodzącym niegdyś w skład Związku Radzieckiego.

Trzeci z rozdziałów Agnieszka Legucka przeznaczyła na niezwykle charakterystyczny element, jakim jest *Udział zewnętrznych aktorów międzynarodowych w regulowaniu poradzieckich konfliktów zbrojnych*. Autorka omówiła w nim zaangażowanie organizacji międzynarodowych, wyróżniając Organizację Narodów Zjednoczonych, Organizację Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie oraz Unię Europejską. Przedstawiła również aktywność państw muzułmańskich i aktorów pozapaństwowych, zwłaszcza Iranu i Turcji. Osobny podrozdział

badaczka poświęciła polityce prowadzonej w tej kwestii przez Stany Zjednoczone.

W czwartym rozdziale autorka przeszła do drugiego problemu badawczego zawartego w tytule pracy, mianowicie ukazała *Globalne konsekwencje poradzieckich konfliktów zbrojnych*. Autorka omówiła w nim rolę konfliktów zbrojnych w międzynarodowej polityce Federacji Rosyjskiej, uwzględniając potrzebę zapewnienia bezpieczeństwa państwu; wykorzystywanie konfliktów jako narzędzia umacniania pozycji i prestiżu międzynarodowego Rosji. Zbadana została również rola, jaką konflikty zbrojne odgrywają w polityce międzynarodowej państw poradzieckich, z wyróżnieniem konfliktów zbrojnych w Europie, na Kaukazie Południowym, a także w Azji Centralnej, z wyróżnieniem postawy Chińskiej Republiki Ludowej wobec konfliktu w Tadżykistanie.

Piąty rozdział *Regionalne i lokalne konsekwencje poradzieckich konfliktów zbrojnych* stanowi kontynuację zagadnienia rozpoczętego w rozdziale poprzednim. Przeanalizowano w nim skuteczność regionalnych inicjatyw mających na celu zapobieganie konfliktom na obszarze poradzieckim, a także reagowanie w przypadku wystąpienia tego zjawiska. Autorka skupiła się w nim na Wspólnocie Niepodległych Państw, a zwłaszcza jej zaangażowaniu w Abchazji i Tadżykistanie, na praktycznych stronach polityki „mirotworczestwa” ze szczególnym uwzględnieniem Osetii Południowej i Naddniestrza, a także na Organizacji Demokratycznego Wyboru i Rozwoju, zrzeszającej cztery państwa: Gruzję, Ukrainę, Azerbejdżan i Mołdawię (GUAM). Opisano również konsekwencje konfliktów zbrojnych dla państw „bliskiej zagranicy”, skupiając uwagę na rosyjskiej geopolityce sąsiedztwa, umacnianiu się quasi-państw, wyścigu zbrojeń państw i rosyjskiej obecności wojskowej na obszarze poradzieckim, a także autorytarnych rządach i postępującemu zjawisku kryminalizacji polityki.

W podrozdziale *Geopolityka w nauce o bezpieczeństwie* Agnieszka Legucka postawiła pytanie, czy geopolityka może być jednym z paradygmatów w naukach o bezpieczeństwie. Odpowiedziała na nie pozytywnie, przywołując chociażby opinię Stanisława Bielenia, który w jednej ze swoich publikacji napisał, iż „myślenie geopolityczne sprzyja definiowaniu interesów państwowych odnoszących się przede wszystkim do bezpieczeństwa”¹ czy omawiając zmiany jakie w postrzeganiu i zapewnianiu bezpieczeństwa na wszystkich jego poziomach przyniosła postępująca globalizacja. W wątku tym autorka opisała również rosyjskie rozumienie bezpieczeństwa geopolitycznego, które Rosjanie pojmują jako „korzystny układ sił na świecie, który nie zagraża pozycji i sile konkretnego państwa”, a „utrzymanie bezpieczeństwa geopolitycznego polega na zapewnieniu geopolitycznych interesów: całości terytorialnej, politycznej,

¹ S. Bieliń, *Geopolityczne myślenie o ładzie międzynarodowym*, „Przegląd Geopolityczny”, 2009, T. 1, s. 13.

ekonomicznej, informacyjnej przestrzeni w systemie globalnych stosunków międzynarodowych”.

Niezwykle cenny z perspektywy teoretycznej jest kolejny z podrozdziałów, w którym Agnieszka Legucka opisała miejsce konfliktów zbrojnych w koncepcjach klasyków geopolityki i geostrategii. W przywołanym podrozdziale omówiono poglądy na konflikty takich geopolityków i geostrategów, jak Saul Bernard Cohen, Karl Haushofer (1869-1946), Rudolf Kjellen (1864-1922), Halford John Mackinder (1861-1947), Alfred Thayer Mahan (1840-1914), Friedrich Ratzel (1844-1904), Alexander Procofieff de Seversky (1894-1974) i Nicholas John Spykman (1893-1943). Studia nad koncepcjami klasyków geopolityki i geostrategii w kontekście głębszego poznania i zrozumienia rosyjskiej myśli geopolitycznej należy uznać za niezbędne, ponieważ – jak zauważyła sama autorka – „to co wyróżnia geopolitykę rosyjską od koncepcji zachodnich, to uporczywe sięganie do klasyków geopolityki (zachodnich i rosyjskich)”.

W podrozdziale *Geografia obiektywna i subiektywna* Agnieszka Legucka wykazała się doskonałym postrzeganiem geopolityki krytycznej. Na przykładzie Araratu w świadomości Ormian oraz Górskiego Karabachu w świadomości Azerów i Ormian przedstawiła odejście od obiektywnego postrzegania środowiska geograficznego, na rzecz subiektywnych wyobrażeń społeczności o danym terytorium, posilując się stanowiskiem Martina W. Lewisa i Kären E. Wigen, którzy w 1997 r. wprowadzili do nauki pojęcie metageografii².

Agnieszka Legucka w recenzowanej pracy nie ustrzegła się pewnych potknięć, do jakich zaliczyć należy niejednoznaczność w definiowaniu geopolityki, nazwanie północy jako jest obwód kaliningradzki „eksklawą otoczoną przez terytoria państw należących do NATO”, dość licznych błędów literowych. Choć część z tych błędów na pewno można przypisać mało uważnie przeprowadzonej korekcie językowej, to ich zbyt liczne wystąpienie psuje ocenę bardzo dobrej merytorycznie publikacji. Autora niniejszej recenzji nie przekonała praktyka spolszczania obcojęzycznych nazw³. W trakcie zgłębiania treści pracy zauważalny był również brak konsekwencji przy skracaniu personaliów pojawiających się w tekście osób oraz zmiany osoby np. przy zajmowaniu stanowiska przez badaczkę.

Negatywne uwagi nie mogą jednak wpłynąć na ocenę publikacji autorstwa Agnieszki Leguckiej, gdyż nie są w stanie przesłonić jej walorów. Recenzowana monografia stanowi wartościowe urozmaicenie polskojęzycznej literatury, a dokonana w niej analiza geopolitycznych uwarunkowań i

² M. W. Lewis, E. W. Kären, *The Myth of Continents: a Critique of Metageography*, Berkeley 1997.

³ Nazwa narodowego terytorium stołecznego Indii – Delhi – w pracy wystąpiła jako „Deli” (s. 71), nazwę rosyjskiego kurortu nad Morzem Czarnym Soczi pisano jako „Soci” (s. 202; 301), natomiast imię prezydenta Stanów Zjednoczonych Baracka Obamy: „Barak” (s. 226, 284).

RECENZJE, Przegląd Geopolityczny, 19, 2017, s. 187-200.

konsekwencji konfliktów toczonych na obszarze poradzieckim świadczy o wysokich kompetencjach badawczych autorki. Co więcej, w obliczu bieżącego konfliktu we wschodniej części Ukrainy, stanowi doskonały punkt wyjścia do dalszych badań oraz zrozumienia mających tam miejsce wydarzeń.

Patryk Bukowski

Artur R. Kozłowski, *Geopolityczne przemiany białoruskiej przestrzeni cywilizacyjnej*, Wyd. CeDeWu Sp. z o.o., Warszawa 2015, ISBN 978-83-7556-778-6, ss. 332.

Publikacja stanowi swego rodzaju studium przypadku, które ukazuje wielowiekowy proces okcydentalizacji kultury białoruskiej i cywilizacyjne konsekwencje rosyjskiej dominacji nad jej przestrzenią, jaka nastąpiła w efekcie rozbiorów Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Praca została oparta o założenia typowe dla współczesnej komparatystyki, w której splata się „czas” z „przestrzenią”, tworząc obraz będący przedmiotem geopolityki w obszarze badań nauki o cywilizacji i kulturze. Idąc śladami wybitnego badacza „czasoprzestrzeni cywilizacyjnej” i filozofii dziejów Andrzeja Piskozuba, Autor w swych założeniach metodologicznych zakłada korzystanie z dorobku różnych nauk społecznych: politologii, socjologii, ekonomii. Dzięki podejściu interdyscyplinarnemu do problematyki badawczej czytelnik ma przed oczyma obraz wielowymiarowy, obserwując jak Białoruś od czasów średniowiecza stała się aktywnym i pełnoprawnym uczestnikiem społeczno-kulturowych procesów europejskich, kontynuujących tradycje Rzymu i Bizancjum.

Historię Białorusi jako konkretnej przestrzeni cywilizacyjnej i kulturowej kształtowały „wichry wojen” o przełomowym znaczeniu dla całego kontynentu. Dlatego – zdaniem Autora – tak dużą rolę w rozwoju tej historii odgrywali sąsiedzi. Społeczeństwo położone w orbicie oddziaływania konkurencyjnych konceptów cywilizacyjnych i wzorców kulturowych zmuszone było do wykształcenia w sobie wysokich zdolności adaptacyjnych. Przechodzenie od zależności wobec Kijowa (do XIII wieku), poprzez zależności wobec Wilna (wieki XIV-XVI) i Warszawy (wieki XVII-XVIII) do zależności wobec carskiej i bolszewickiej Moskwy (wieki XIX-XX) – to dzieje godne analizy ich ducha. Po ich przedstawieniu Artur Kozłowski zastanawia się, czy Białoruś jest w stanie wykorzystać uzyskaną niepodległość i dokonać właściwego wyboru między Wschodem i Zachodem i iść pod sztandarem Rosji bądź Unii Europejskiej. Tak przedstawiona periodyzacja dziejów tego młodego państwa postkolonialnego jest prawidłowa, a wynikający z niej podział na rozdziały pracy jest czytelny.

W rozdziale I („Białoruś a cywilizacja zachodnia”) Autor weryfikuje szczegółowe hipotezy badawcze, że: probiałoruska państwowość w wymiarze instytucjonalnym wyrażała się w ramach Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz Rzeczypospolitej Obojga Narodów; białoruskie dziedzictwo kulturowe wiąże się z dziedzictwem cywilizacji zachodniej; a pozbawione własnego Piemontu białoruskie elity intelektualne doby rozbiorów w niewielkim stopniu wpłynęły na umasowienie poczucia odrębnej świadomości narodowościowej. Z faktów

przedstawionych w pracy wynika, że korzenie białoruskiej kultury tkwią w dziedzictwie Bizancjum – jednym z dwóch fundamentów cywilizacji antyku. To dziedzictwo symbolizują *Borysowe kamienie* – wielkie glazy z wyciosanymi na nich krzyżami (symbol przyjęcia chrześcijaństwa z Bizancjum), język cerkiewno-słowiański wraz z cyrylicą (symbol tożsamości kulturowej ziem Rusi) i artystyczne gusta, które mieszkańców ziemi białoruskiej łączyły z prawosławnym Orientem. Rodzi się zatem pytanie, czy dostrzeganie w cywilizacji zachodniej dwóch jej odłamów (łacińskiego i bizantyjskiego) nie utrudniłoby oceny geopolitycznego położenia Białorusi, podobnie jak Rosji i Ukrainy. Postrzeganie Moskwy jako Trzeciego Rzymu należy uznać za wielką historyczną manipulację, bowiem stolicę Rosji można uznać co najwyżej za Drugie Bizancjum, przy jednoczesnym założeniu, że USA jest Drugim Rzymem. Adaptacja wzorców cywilizacyjnych w Wielkim Księstwie Litewskim (w epoce państw wyznaniowych) i w Rzeczypospolitej Obojga Narodów nie spowodowała przesunięcia białoruskiej przestrzeni z jednego kręgu do drugiego kręgu europejskiej cywilizacji, a porozbiorowe dzieje Białorusi wręcz zaznaczyły na tych ziemiach obecność orientalnego despotyzmu. Takiego oblicza tej przestrzeni nie zmieniły postanowienia pokoju ryskiego dzielącego białoruskie ziemie między Rosję Sowiecką i Rzeczpospolitą Polską, gdyż – jak słusznie twierdzi Autor – zaniechano odtworzenia podmiotowości politycznej dawnej wspólnoty narodów, a nacjonalistyczna dominacja etosu polskiego w obszarze Rzeczypospolitej Polskiej odbierała godność licznym mniejszościom narodowym i stanowiła asumpt do przekreślenia dawnej tradycji. To ułatwiło ZSRR po ukończeniu II wojny światowej ponowne scalenie białoruskiej przestrzeni w granicach BSRR. Białoruska Socjalistyczna Republika Radziecka zwiększyła swoje terytorium i uzyskała nawet zgodę na członkostwo w ONZ, co nie znaczy, że zmieniła swoje geopolityczne położenie. Dopiero rywalizacja Drugiego Bizancjum z Drugim Rzymem zadecydowała o niepodległości Białorusi i stworzyła jej szansę dokonania „wielkiej zmiany”, która jeszcze nie nastąpiła.

Dziedzictwo białoruskich *hominum sovieticorum* odzwierciedla ideologiczną ekspansję komunizmu i arsenal środków, jakimi dysponowali sowieccy aparaczczyki względem dawnych agro-hydraulicznych władców totalnych. Ta ekspansja wywarła dominujący wpływ na ustrój polityczny (państwa uznanego formalnie w traktacie ryskim z 1921 r. za niezależne, ale faktycznie już po kilku latach całkowicie podporządkowane władzy Kremla – scentralizowanej i totalnej), gospodarczy (gospodarka planowa) i społeczny (naznaczony masowymi represjami i zorganizowanym przez Sowietów w latach 30. ludobójstwem oraz budową nieobywatelskiego społeczeństwa sowieckiego w atmosferze strachu, kolektywizmu w pracy i indoktrynacji w edukacji, kulturze i języku). W rozważaniach zawartych w rozdziale II Autor dał wyraz swej erudycji, cytując wielu wybitnych filozofów polityki, socjologów, ekonomistów i kulturoznawców, którzy wypowiadali się na temat „zniewolenia narodu” i

„niewolniczej mentalności” powstałej w wyniku tęsknoty za wyidealizowanym przywódcą. Dzięki temu jego refleksja charakteryzująca człowieka zwanego *homo sovieticus* zasługuje na pozytywną ocenę. Cechują go nie tylko uległość wobec władzy i schizofreniczne rozdwojenie jaźni politycznej, ale również brak szacunku do pracy i rezygnacja z atrybutów indywidualnego myślenia.

W kolejnym rozdziale („Wewnętrzne i zewnętrzne konsekwencje postkomunistycznego dziedzictwa”) Artur Kozłowski dość kategorycznie stwierdza, że nurt historii okazał się być silniejszy od lojalności *homo sovieticus’a*, mając z pewnością na myśli zmiany ustrojowe, których zwiastunem było ogłoszenie w 1990 r. „Deklaracji o suwerenności państwowej BSRR” i 8 grudnia 1991 r. podpisanie umowy o rozwiązaniu ZSRR. Ta teza sprawdza się w kontekście ustrojowym, pomimo istnienia postkolonialnej administracji, z flagą i hymnem bez tradycji. Trudno jednak przyjąć ją za słuszną w kontekście kulturowym. W tym sensie ma rację cytowany przez Autora G. Ioffe, który wciąż postrzega Białoruś jako peryferia innego państwa. Powszechnie wiadomo, że postkolonialna mentalność najdłużej utrzymuje się na prowincji.

Jednym z przejawów postkolonialnego dziedzictwa jest stosunek Białorusi wobec Federacji Rosyjskiej jako kontynuatorki bizantyjskiego imperium prawosławnego oraz chanatu tatarskiego. Prowadzona przez Białoruś polityka milcząco zakłada ewentualny rosyjski scenariusz, który zmierza do podziału Ukrainy na dwie części, wzmocnienie więzi łączących wschodnią Ukrainę z Rosją i Białorusią i wyrażenie zgody na proeuropejską politykę zachodniej Ukrainy. Jest to swego rodzaju „gra na zwłokę”, wyrażająca chęć przetrwania do chwili porozumienia między Rosją i USA w sprawach o strategicznym znaczeniu dla Federacji Rosyjskiej i byłych sowieckich republik z Azji Centralnej oraz z Kaukazu. Artur Kozłowski dostrzega, że trwająca obecnie walka o surowce energetyczne odgrywa ważną rolę nie tylko w relacjach między Białorusią i Rosją, lecz także w drodze Rosji do pozycji „mocarstwa energetycznego”.

Stosunkowo dużo miejsca Autor poświęca stosunkowi Unii Europejskiej wobec Białorusi, co niewątpliwie podnosi walory pracy. Cenne jest podkreślenie, że relacje „UE-Białoruś” pozostają elementem polityki tej regionalnej organizacji międzynarodowej wobec Rosji, którą determinuje zależność od rosyjskich surowców energetycznych oraz intensywność wymiany gospodarczej. Na tym tle – zdaniem Artura Kozłowskiego – dostrzec można konflikt między „starymi” członkami UE (dostrzegającymi korzyści płynące ze współpracy z Rosją) a „nowymi” członkami UE (postrzegającymi tą samą współpracę za przejaw zależności i zagrożenia dla swej suwerenności). Prymat *realpolitik* nad moralnością uwidacznia się w polityce zagranicznej państw (zwłaszcza Francji) i na płaszczyźnie operacyjnej przedsiębiorstw (zwłaszcza niemieckich), co utrudnia prowadzenie racjonalnej polityki UE m.in. wobec Białorusi. Projekt Partnerstwa Wschodniego autorstwa Polski i Szwecji realizowany w ramach „sąsiedzkiej współpracy” został przez Rosję potraktowany jako ingerujący w

sferę jej geopolitycznych interesów, a przez niektórych unijnych partnerów jako konkurencyjny w odniesieniu do Partnerstwa Śródziemnomorskiego. Zatem w pełni uzasadniona jest konkluzja, że wobec systemowych rozbieżności współpraca między Unią a Białorusią jest nader ograniczona i sprowadza się do kooperacji w obszarze energetyki, współpracy celnej i ułatwień w handlu. Ta współpraca jest zbyt słaba, by przeciwstawić się białoruskiej opcji euroazjatyckiej.

Obecny chaos myśli nie jest efektem „zderzenia cywilizacji” (jak to opisuje Huntington), ani „końca historii” (jak twierdzi Fukuyama), ani „nierozwiązanej gry w szachy” (jak uważa Brzeziński). Jest to kwestia braku właściwej metodologii badań interdyscyplinarnych. Dlatego tak ważne jest właściwe rozumienie *art de comparaison*. We współczesnej literaturze przywiązuje się dużą wagę do analizy struktur społecznych (*comparative nomoscopy*), treści stosunków społecznych (*comparative nomothetics*) i rozwoju (*comparative nomogenetics*). Dlatego na wyróżnienie zasługuje rozdział końcowy, w którym Artur Kozłowski przedstawił perspektywy dla Białorusi. Niezwykle cenne i wręcz fascynujące są refleksje poświęcone pojawieniu się „trzeciej drogi”, określonej za ukraińskim eseistą Mykołą Riabczukiem mianem „nacjonalizmu kreolskiego”. Językiem komunikacji projektu kreolskiego jest powszechnie używana na Białorusi *trasionka* – językowa hybryda powstała z połączenia języka białoruskiego z rosyjskim. Tożsamość białoruskich Kreolów, których uosobieniem jest sam prezydent Łukaszenko (o chłopskim pochodzeniu i prostym obyciu) ewoluuje między uświadomieniem sobie odmienności od Rosji a identyfikacją własną „ja”. Autor zwraca jednocześnie uwagę na stopniowe oswojenie się Białorusinów z własną suwerennością państwową.

Trudno powiedzieć jaki będzie los euroazjatyckiej orientacji polityki białoruskiej, gdyż jest on zależny od sukcesu Rosji w procesie integracji rosyjskiego terytorium (obejmującego Północny Kaukaz i Daleki Wschód) z terytorium byłych republik radzieckich (położonych na Południowym Kaukazie i w Azji Centralnej) i realizacji kazachskiego projektu Unii Euroazjatyckiej. W analizie geopolitycznej warto nadto uwzględnić uczestnictwo Rosji w takich ugrupowaniach gospodarczych jak APEC (*Asia-Pacific Economic Cooperation*). Jeśli doda się do tego przenoszenie się punktu ciężkości geopolityki z Atlantyku na Pacyfik, to może się okazać, że Białoruś podświadomie dokonuje właściwego wyboru, gdyż opcja euroazjatycka nie musi być w dalszej perspektywie mniej korzystna od opcji zachodniej.

Białoruś okazała się doskonałym studium przypadku, biorąc pod uwagę zarówno jej historię, jak i realia życia w globalnej przestrzeni cywilizacyjnej. Osobiście uważam, że jesteśmy świadkami największego przełomu w dziejach świata, przypominającego przełom, jaki miał miejsce z chwilą, gdy człowiek zakończył swą permanentną wędrówkę i osiedlił się na stałe w jednym miejscu (około 8000 lat przed naszą erą) i rozpoczął się okres rozwoju „cywilizacji równoległych”. W XXI wieku rozpoczął się proces globalizacji przestrzeni

RECENZJE, Przegląd Geopolityczny, 19, 2017, s. 187-200.

cywilizacyjnej, a człowiek wraca do metaforycznej „jaskini”. Może się okazać, że w jakimkolwiek kierunku Białoruś będzie podążać (na Wschód bądź na Zachód), to i tak dojdzie do tego samego miejsca swego przeznaczenia. Jej cywilizacyjna przestrzeń nie ulegnie zasadniczej zmianie, pozostając uwarunkowaną genetycznie.

Zdzisław Brodecki